(Registered for transmission abroad.)

DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi co dwa tygodnie.—Opłata na Dziewięć półarkuszy : w Anglii szyl. 3, we Francyi fr. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.

Dnia 15go Maja 1859.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, pieniądze, mandaty, i. t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem : *Mr Anthony Zabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent, London. W. C.*

WOJNA I POLSKA.

Wojna Austryi z Francyą i Sardynią stała się faktem. Od dwóch tygodni, deklaracye wzajemne wojny, przekroczenia granic, manifesty i odezwy wojenne cesarzów do ich ludów i armii, i biuletyny donoszące, chociaż jeszcze nie o bitwach, ale już o marszach i koncentracyach wojsk i drobnych potyczkach, każą nam wierzyć w jéj rzeczywistość. Lecz jakeśmy wojnę tę przewidywali z obojętnością, takeśmy jéj, gdy nastąpiła, nie powitali z zapałem. Z takiém samém uczuciem, o ile z korespondencyi otrzymanych sądzić możemy, przyjął kraj wiadomość o jéj wybuchu. Świeże doświadczenie nauczyło nas, że wojny same z siebie nie przynoszą zbawienia dla ludów, i że, jeżeli ludy, zamiast korzystać z obopólnego wojujących z sobą despotyzmów osłabienia, składają swe losy i nadzieje w ręce któregokolwiek z nich, a zaniedbują własnych usiłowań, w których leży jedyny warunek odzyskania ich niepodległości, wtedy wojny stają się klęską dla narodów a korzyścią dla despotów, którzy osięgają swój cel dwojako : już to wstrzymując i odraczając wybuch powstań i rewolucyi, już szafując bezkarnie krwią i mieniem ludów dla przeprowadzenia swych ambitnych zamiarów do skutku. Dla tego dzisiejsze usposobienie kraju do niepowitania wojny austryacko-francuzko-piemonckiéj jako nadziei swego wyzwolenia, i nieuznania w Napoleonie zbawcy narodowości, uważamy jako dobrą wróżbę na przyszłość.

Tylko emigracyjni publicyści i polscy dyplomatycy we Francyi stanowią smutny wyjątek. Wojnę wyglądali z utęsknieniem, i powitali z uniesieniem, gorącémi modłami i ufném dziękczynieniem. Nadaremnie historya skreśliła rażącą paralelę pomiędzy rzeczywistym a przepowiadanym przez nich układem wypadków podczas wojny Wschodniéj, zapisując : że, kiedy oni ogłaszali krucyatę Chrześcianizmu przeciw barbarzyństwu, wtedy sprzymierzeni walczyli tylko o ocalenie Turcyi bisurmańskiéj od zaboru Rossyi ; że kiedy oni dwory zachodnie mianowali obrońcami sprawiedliwości a profesorowie wojny powstańczéj dowodzili iż tylko przez Polskę mogą zwyciężyć Rossyą, wtedy te za warunek swego przymierza położyły niedotknięcie kwestyi polskiéj, i za główną zaletę planu wojennego uważały największą odległość jego linii strategicznych od granic Polski ; że kiedy oni w zachwycie jasnowidzenia oglądali upadek Rossyi i przywrócenie Polski jako ostateczny wynik walki, wtedy kierujące wypadkami rządy zobowiązały się zostawić Rossyą w dawnych granicach i dla nastręczenia jéj honorowego wycofania się z wojny oddali w jéj ręce fortecę ; i że kiedy oni biedzili się nad odgadnieniem czwartéj epoki i nie dopisali jeszcze ksiąg proroctwa, już stanął pokój niewspominający o Polsce i piérwsza umowa do dzisiejszego anti-polskiego przymierza pomiędzy Francyą a Rossyą. Nadaremnie traktat paryzki, zachowując głębokie milczenie o Polsce, podniósł wymownie ślepotę ich przywidzeń, mylność ich rachub i płonność ich dyplomatycznych starań. Nie chcąc nawet od dziejów niczego się nauczyć, dyplomatyczni publicyści biorą się znowu do pisania historyi naprzód, i myślą nas nową obdarzyć literaturą mesmeryczną. Wprawdzie zawstydzeni, zadaném przez niedawne i niezapomniane wypadki ich proroctwom kłamstwem, są oni dziś skromniejsi ; nie dzielą np. przyszłości na epoki, nie wypełniają ich urojonémi szczegółami, nie narzucają się rządom z strategicznémi planami, nie robią widocznych starań o komendy, nie zbierają podpisów na naczelników, nie rozsełają werbowników, nie piszą odezw do Polski, aby spokojnością zasłużyła sobie na względy u Dworów ; ale pomimo to, sfałszowali już charakter i cel wojny, powyznaczali aktorom despotycznym emancypacyjne i narodowościowe role, wybrali już stronę, po któréj lubo nie zbrojnie to z sercem i gorącémi modłami naród polski ma się szeregować, i jakkolwiek wyznają, że nie mogą obrachować skutków ani powiedzieć nam, jakim sposobem sprawa Polski wejdzie w ramy francuzko-moskiewskiego przymierza, jednakże to im nie przeszkadziło do wytknięcia nam praktycznéj drogi, głosząc i wyrokując, że dzisiejszym polskim obowiązkiem—jakby niedość było faktu—jest cierpliwie czekać i cierpliwie znosić, i że z tego cierpliwego czekania i znoszenia niechybne muszą wyniknąć korzyści, słowem, wypowiedzieli wszystko co w dzisiejszéj chwili bez narażenia się na zbyteczną śmieszność mogli wypowiedzieć, aby obałamucić opinią, ożywić złudne nadzieje, usposobić naród do czekania na wypadki, skłonić go do zaniechania własnych usiłowań, i tym sposobem znowu dopomódz despotom do rozrachowania się pomiędzy sobą zdobyczami bez względu na interesa i prawa nasze.

Przeciw tym złudzeniom w zarodzie, którym tylko przymierze Francyi z Rosyą nie dozwala wybujać i rozwinąć się w kolasalne rozmiary zgubności, potrzeba wcześnie wystąpić. Dla osądzenia charakteru i celu obecnéj wojny, odezwy cesarskie, artykuły monitora, broszury, jak *Napoleon III i Włochy* i t. p., nie mogą służyć za teksta biblijne ; będąc utworami dyplomacyi, która język ludzki uważa za narzędzie do ukrycia myśli, nie zasługują na żadną wiarę. My sąd nasz opieramy na faktach, które nie kłamią. Do przeszłości udajemy się po naukę i stwierdzenie naszego zdania o przyszłości. Przeszłość dowodzi nam ponad wszelką watpliwość, że do uciemiężenia Włoch interwencya francuzka należała do spółki z Austryą, i nie pozwala nam wierzyć, aby ten kto przez 10 lat był i dziś jeszcze jest ciemiężcą własnego i najezdcą obcego narodu, na raz ni ztąd ni zowąd zamienił się na Oswobodziciela jednego, zwłaszcza pozostając tém czém był dla drugiego. W przeszłości to, od początku bieżącego stulecia, widzimy dążność wyzwolenia się narodu włoskiego zpod wpływów zagranicznych i zcalenia swéj narodowości w jedność polityczną, objawiającą się co raz silniéj i po każdém niepowodzeniu wzrastającą w zapale i determinacyi. Naród Włoski czuł, że Austryą był w stanie zwyciężyć ; szło mu głównie o pozbycie się interwencyi francuzkiéj, która zgniotłszy rzeczpospolitę rzymską i stojąc zawsze jedną nogą w Rzymie, w pogotowiu do zdeptania każdego ruchu narodowego, była najważniejszą do wypędzenia Austryaków przeszkodą ; ztąd też tak silnie postanowił odjąć życie człowiekowi, który był duszą téj interwencyi. Naród, który wydał Pianorego, Orsiniego, byłby zdobył się z pewnością na nowego Brutusa, tak że śmierć była kwestyą czasu, ale nie faktu.

Ocalić własne życie ; zwichnąć dążność narodu włoskiego ; zapobiedz rowolucyjnemu jego powstaniu, i przez to samo zapobiedz udzieleniu się jego iskry elektrycznéj narodowi francuzkiemu ; skorzystać z nienawiści ku Austryi dla podstawienia wpływu Francyi ; papieża—więcéj polegającego na despotyzmie austryackim dla tego, że despotyzm w Austryi jest wszystkiém, niż na francuzkim dla tego, że we Francyi nie jest wszystkiém—przymusić do uznania cesarstwa francuzkiego za głowę świecką świata katolickiego, jak car jest głową świata syzmatyckiego ; w miejscu kilku niemieckich książąt osadzić kuzynka na tronie połączonych księstw włoskich i pozbyć się z domu pretendenta, dla którego nie można ani miejsca, ani zatrudnienia wynaleźć, i z którym nie wiedzieć co zrobić ; odebrać Austryi Lombardyą dla wcielenia jéj do królestwa Sardyńskiego, związanego familijnémi z Bonapartemi stósunkami ; w Neapolitańskiém przywrócić Murata, także kuzyna ; tym sposobem przez utworzenie kilku większych królestw w części zadość uczynić życzeniom unifikacyjnym Włochów ; niby nie podbić, ale w istocie trzymać w zależności cały półwysep włoski ; zyskać prze-

wagę na Morzu Śródziemném i zamienić je na jezioro francuzkie; przez łatwe porażenie Austryi otoczyć cesarstwo sławą i przez sławę i rozszerzenie wpływu francuzkiego utrwalić dynastyę napoleońską i utorować sobie drogę do późniejszych ambitnych zamiarów:—oto są cele wojny cesarza Francuzów z cesarzem austryackim, któreśmy wyczytali, przy pomocy objaśnień historyi, z dzisiejszych traktatów i dokumentów dyplomatycznych. W nich, prócz oderwania od Austryi prowincyi włoskiéj, nie na rzecz narodu włoskiego, ale na rzecz Sardynii, może w zamian za kawałek Sabaudyi na rzecz Francyi, nie możemy dopatrzyć się ani szczytnych podniet, ani bezinteresowności, ani względu na dobro uciemiężonego kraju, ani dążności narodowościowych, jak *Wiadomości Polskie* utrzymują; ani wcielenia myśli rewolucyjnéj, ani najlepszego i jedynego sposobu urzeczywistnienia nadziei Włoskich, jak *Przegląd Rzeczy Polskich* mieć chce; i nie widzimy powodu, dla któregobyśmy mieli wołać: hozanna, słać modły dziękczynne, szeregować się sercami i nadziejami po stronie cesarstwa francuzkiego, zamieniać się od razu na gorliwych i bezwzględnych napoleończyków, i potępiać wszystkich, co, pamiętając i wzdrygając się na dokonane zbrodnie, nimi być nie mogą.

Dziwna rzecz, do jakiego stopnia napoleonizm zawrócił głowę naszym publicystom we Francyi. Myśląc ideami napoleońskiémi; sądzą, że, aby naród jaki uwolnić, potrzeba go wprzód zawojować; podzielając antypatye napoleońskie, są Anglożercami i Niemcożercami; wiążą nie tylko całą Europę ale całą Przyszłość do stóp Napoleona; biorą despotyzm i demokracyą za jedno i przypuszczają możność pogodzenia rewolucyi z absolutyzmem, i w końcu niejeden z nich myśli naśladować Napoleona.

Jeżeli stanie się zadość życzeniom napoleońskim naszych publicystów i Napoleonowi dozwoloném będzie w walce przeciw Austryi podbić Włochy aby ich obdarzyć takiémi saméi rządami, jakich Francya dziś używa, to wojna rozpoczęta nie tylko nie przedstawi żadnych korzyści dla narodowości w ogóle, ale żadnéj nawet dla narodowości włoskiéj. Zniesienie naonczas swobód konstytucyjnych w Piemoncie i stłumienie wulkanicznego życia w reszcie narodu włoskiego, byłyby tak pewném jéj następstwem jak rzeczywistym jest despotyzm napoleoński we Francyi, i zamiast dziękować za nie, byłoby czém się smucić, że naród w nagrodę za swe wysilenia, ofiary i poświęcenia, które byłyby zdolne samodzielnie go wyzwolić, potrafił tylko zmienić jedno jarzmo na drugie, trudniejsze o tyle do zrzucenia, o ile powszechny entuzyazm trudniéj przerobić na powszechną nienawiść.

Wojna może stać się obfitą w skutki nieobrachowane dopiero wtedy, kiedy nastąpią okoliczności i kombinacye wręcz przeciwne tym, jakie nasi emigracyjni publicyści za zbawienne ogłaszają:

kiedy sam Naród Włoski przerwie umówione próby w Paryżu i Turynie, i w miejsce polityki francuzko-sardyńskiéj przyjmie rewolucyjną narodową;

kiedy mocarstwa—dziś neutralne, dla tego że jeszcze nieuzbrojone—oprą się oswobodzeniu Włoch na sposób napoleoński i niedozwolą ich zawojować;

kiedy przedwstępne przymierze Francyi z Rossyą—przeznaczone dotąd do odegrania téj saméj roli w obecnéj wojnie względem Austryi, jaką alians Austryi z Sprzymierzonymi odegrał podczas Wojny Wschodniéj względem Rossyi, to jest, do izolowania i zamknięcia wojny w granicach Północnych Włoch, i do zapobieżenia powstaniom narodowościowym w innych austryackich prowincyach—zamieni się na rzeczywiste zaczepne przymierze, nakształt traktatu tylżyckiego, czyli, kiedy właśnie to nastąpi, czego sobie nasi francuzcy publicyści najbardziéj nie życzą;

kiedy rozruchy wewnętrzne w państwie Tureckiém, podając dla Rossyi łatwość przyprowadzenia do skutku zaborczych względem Turcyi zamiarów skłonią ją do korzystania z zaofiarowanych przez Francyą warunków;

kiedy to przymierze Francyi z Rossyą, obudzając słuszną obawę we wszystkich mocarstwach, skłoni je do wspólnéj obrony, i tym sposobem płomień wojny ogarnie całą Europę.

Lecz jak w dzisiejszych warunkach wojny, wypuszczających Polskę ze swego programu, tak i w przyszłych nieodgadnionych, losu Polski nikt prócz nas samych nie będzie mógł rozstrzygnąć. Nie nadaremnie Opatrzność, czuwająca nad Ludzkością, przeprowadzała naród nasz przez długą szkołę nieszczęścia; trzymając go w czyscowym ogniu niewoli i topiąc w nim wszystkie jego różnice klasowe, chciała go uczynić rewolucyjnym i braterskim; wystawiając go na zdrady, odstąpienia i zapomnienia przez dyplomacyą, chciała go najzacięcszym zrobić jéj wrogiem. Któryż z obozów dzisiejszych, czy francuzko-piemoncki, czy austryacki, lub przyszłych,—francuzko-moskiewski, angielsko-niemiecki, itp.—reprezetuje lub reprezentować będzie sprawę Ludzkości i Przyszłości?—Żaden. Jeden tylko naród pozostaje, niespodlony sojuszem z despotyzmami, nie zaślepiony sławą do zrzeczenia się wolności, nie zarażony chciwością do zgwałcenia praw między-narodowych. I tym jest Polska, współczująca ze wszystkiémi krzywdami, znana przez Zachód, rozumiana przez Wschód, związana z przyszłością. Ona przeznaczoną jest podnieść chorągiew rewolucyjną i zgromadzić koło niéj zbłąkane ludy. Biada tym, którzy nie rozumiejąc jéj przyszłości, chcą jéj przewodniczyć ideami napoleońskiémi.

KORESPONDENCYE.

Poznańskie, 11 Maja 1859.

Świeżo wydane ogłoszenia i rozporządzenia rządu pruskiego brzmią zapełnie bojowo, armią postawiono na stopie wojennéj, landwerę już w części powołano do czynnéj służby, konie przez rekwizycyą zakupiono dla wojska, gazetom zakazano pisać o poruszeniach armii tak krajowéj jak sprzymierzonych. Wszystko to razem na nas Polaków nie wywiera najmniejszego wrażenia. Wprawdzie ważą się losy Europy, ale Polski do téj chwili imienia nie wspomniano nigdzie, cóż nas więc odchodzić mogą sprawy obce zupełnie?

W ostatnich dniach Kwietnia, jak to wiecie, przeszła z angielskich do niemieckich dzienników nowina o aliansie francuzko-rossyjskim. Z nadejściem jéj w Poznańskie dziwny strach ogarnął Niemców, a szczególniéj Żydów. Ci sami Żydzi, którzy w imie niemieckiéj ojczyzny właśnie jedenaście lat temu z taką zajadłością insultowali, słowem, plwali i bili nie raz do okaleczenia każdego bezbronnego Polaka, bez różnicy wieku i płci, którego spotkali czy to na ulicy czy na drodze wśród żołnierzy wiodących go do więzienia, chodzili teraz z twarzami rozmiękłémi bojaźnią. Nie tak przyjęli tę nowinę Polacy w Poznańskiém. Grzechem by było nie odpuszczonym wybierać pomiędzy zaborcami ojczyzny; dnie niewoli wtenczas się tylko odbywają z godnością, jeżeli ujarzmieni znoszą ją biernie. Chcieć można tylko niepodległéj Polski, a nie przerzucania jéj z rąk niemieckich do moskiewskich lub odwrotnie. Gdyby to jednak nastąpić miało, Polacy zpod zaboru pruskiego obojętnie by w ogóle patrzyli na wkraczających Moskali, nawet i ci, dla których czas teraźniejszy jest wszystkiém, a interes własny światem, w jakim się obracają. Boć rzeczywiście Niemcy względem nas nie pokazują cech ucywilizowanego narodu; tak samo ciążą na nas jak Moskale pomalowani wernixem europejskim. Niechże jednak ktoś nie przypuszcza, że mamy wpośród siebie ludzi z sympatyą dla Moskali. Uchowaj Boże! nie upadliśmy tak nizko, chcieliśmy tylko powiedzieć że niktby nie żałował rządów niemieckich i z obojętnością przyjąłby moskiewskie.

Wobec wypadków wojennych i dyplomatycznych, maleją wydarzenia zaszłe na sejmie berlińskim, lecz dla nas żyjących do téj chwili po za sprawami poruszającémi Europę, mają zawsze znaczenie. W ostatnich kilku latach po wypadkach i bolesnych zawodach w roku 1846 i 1848, Poznańskie wpadło w jakieś poważne zadumanie, najzdolniejsi pisarze poskładali pióra, najżarliwszym publicystom nie zdawało się potrzebném jechać na sejm berliński, i choć o paliatywa dopominać się na dręczące nas cierpienia. Rodacy z innych części kraju wytłómaczyli to milczenie jako zupełne zobojętnienie dla sprawy polskiéj, byli i tacy co myśleli, żeśmy zamilkli zapomniawszy ojczystéj mowy. Niewątpliwie, iż germanizm napiera na nas wszelkiémi możebnémi sposobami; nie masz środka, przed jakim by się wzdrygnął, czy jawnego gwałtu, czy skrytego podstępu, jak to posłowie nasi wykazali na sejmie, w postępowaniu

Wielmożny Panie,

Opiekunicza w wypadkach Opatrzności dopomogła mnie wypracować epopeję narodową, która opiewa powstanie 29go Listop. i wojnę roku 1831go a od imienia Naczelnego Wodza Skrzyneckiego ma tytuł: Janaida.

Wiadomo jest Panu dobrze, że epopeje są dziełami najwyższej doskonałości umu człowieka, do której geniusz ludzki wznieść się może.

Iż od czasów jak ucywilizowane exystują narody na ziemi i zjawiło się w nich rymotwórstwo, czterech tylko poetów było w stanie napisać epopeję.. Homer grek, Wirgiliusz rzymianin, Tasso włoch, i Kamoens portugalczyk.

Iż Niemcy, Hiszpanija, Francyja, Anglija, pomimo swej wygórowanej oświaty, epopei w swych językach nie mają: jeśli więc głos powszechny orzeknie że poema moje dorównało Iliadzie, Eneidzie i Jerozolimie Wyzwolonej, literatura polska zadziwi i można powiedzieć nawet iż upokorzy i zawstydzi, całą mieniącą się za więcej od nas wykształconą Europę.

Podobne wrażenie zjedna dla Emigracyi polskiej, do której należy autor, [illegible] jeżeli nie uszanowania.

By to wrażenie rychlejszy i wydatniejszy miało skutek, wybieram się już do Paryża gdzie otworzę kurs publiczny i bezpłatny, na którym Janaida ze stosownemi uwagami czytaną będzie.

Nim ta sposobność mi pozwoli ustnie i osobiście, pośpieszam piśmiennie, niniejszym listem zaprosić Pana, jako znanego z nauki współrodaka, na posiedzenia, których czas i miejsca za moim do Paryża przyjazdem oznaczone zostaną.

W lubém przekonaniu, że moje to oznajmienie i inwitacya mile przez każde serce polskie przyjęte zostaną, polecam się łaskawej Wielmożnego Pana pamięci i za razem z należnem zostaję uszanowaniem najniższy Jego sługa J. T. Chamski.

Upraszam najpokorniej o udzielenie zawartej tu wiadomości znajomym w Paryżu Polakom, niepodobna albowiem było do każdego z nich mógł pisać osobno i szczegółowo, (co następuje czerwonym piórem) lecz przytem i pamiętaj że nas Polaków [illegible] podglądają i podsłuchują wcale nie zawadzi. Strzegących się Pan Bóg strzeże.

Saint Servan (Ille et Vilaine). Le 11 Octobre 1859.

wagę na Mor:
przez łatwe po
i rozszerzenie
i utorować sol
są cele wojny
wyczytali, prz
i dokumentów
stryi prowincy
rzecz Sardyni
Francyi, nie
bezinteresown
dążności naro
ani wcielenia
sobu urzeczyw
Polskich mie
mieli wołać:
sercami i nadz
się od razu na
piać wszystki
dnie, nimi być

Dziwna rze
naszym public
sądzą, że, aby
podzielając an
cami; wiążą
Napoleona; bi
możność pogo
z nich myśli n

Jeżeli stani
cystów i Napo
podbić Włochy
Francya dziś
żadnych korzy
narodowości w
w Piemoncie
włoskiego, był
jest despotyzn
nie, byłoby c
ofiary i poświę
potrafił tylko
do zrzucenia,
powszechną ni

Wojna moż
wtedy, kiedy
tym, jakie nas
kiedy sam
i Turynie, i
rewolucyjną n
kiedy moca
jone—oprą si
dozwolą ich za
kiedy przed
dotąd do ode
Austryi, jaką
Wojny Wsch
knięcia wojny
powstaniom
—zamieni się
ktatu tylżyck
francuzcy pul
kiedy rozr
Rossyi łatwo
Turcyi zamia
Francyą waru
kiedy to p
we wszystkic
sposobem pło

Lecz jak
Polskę ze sw